GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 40. W Czwartek dnia 16. Lutego. 1843.

OBWIESZCZENIE.

Do powszechnéj wiadomości mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego podaję niniejszém, iż z Najwyższego rozkazu N. Króla zgromadzi się dnia 5. Marca r. b. szósty Sejm Prowincjalny W. X. Poznańskiego. Marszałkiem Sejmu raczył N. Pan mianować Pana Edwarda Hrabię Potworowskiego, a zastępcą jego P. Szambelana Barona Hiller Gaertringen.

Poznań, dnia 11. Lutego 1843.

J. K. M. Kommissarz Sejmowy,
Prezes Regencji.
Beurmann.

Tutejsza kassa oszczedności istnąca już od roku 1838, która od 15 sgr. do 500 Talarów przyjmuje, i po $3\frac{1}{3}$ nd sta, od kapitałów zaś 200 przechodzących tylko po $2\frac{1}{2}$ od sta prowizyi płaci, z końcem roku 1841. zawierała: 34,460 Tal. 16 sgr. 5 fen.

W roku 1842 zawierała: 1) w nowo złożonych kwotach 35133 Tal. 17 sgr. 11 fen.; 2) w zaliczonych i niepodniesionych prowizyach 1322 Tal. 28 sgr. 2 fen., Summę 70,917 Tal. 1 sgr. 6 fen.; z tych wypłaciła: 1) w kapitałach 19,473 Talar. 9 fen., 2) w prowizyach 127 Tal. 14 sgr. 7 fen., sum. 19,600 Tal. 15 sgr. 4 fen., tak iż na poczet interessentów w końcu roku 1842 pozostał kapitał 51,316 Tal. 17 sgr. 2 fen. — Stan kassy wynosił włącznie z 307 Tal. 9 sgr. 10 fen. agio z rządowych papierów, i 15 Tal. prowizyi zaległych, 52,695 Tal. 11 sgr. 1 fen.; fundusz reserwacyjny na korzyść instytutu wynosi więc 1378 Tal. 23 sgr. 11 fen.

Xiążek kwitowych było 1152 w kursie, z tych należały: 1) do cechów, instytutów, kościołów, szkół i t. d. 446 xiążek na 16,559 Tal. 10 sgr., 2) dzieci 176 xiążek na 4070 Tal. 8 sgr. 2 fen., 3) wdów 28 xiążek na 2218 Tal. 29 sgr. 10 fen., 4) służących (*a.* męskich 40 xiążek na 3479 Tal 27 sgr. 10 fen., *b.* żenskich 104 xiążek na 4610 Tal. 28 sgr. 10 fen.) 8090 Tal. 26 sgr. 8 fen., 5) do prowadzących proceder (*a.* kupców 30 xiążek na 2470 Tal. 2 fen., *b.* rzemieślników 131 xiążek na 9124 tal. 8 sgr. 2 fen.) 11,594 Tal. 8 sgr. 4 fen., 6) do wojskowych 76 xiążek na 3933 Tal. 24 sgr. 1 fen., 7) urzędników 78 xiążek na 3576 Tal. 4 sgr. 6 fen., 8) osób nieznanego stanu 43 xiążek na 1272 Tal. 23 sgr. 7 fen. — Snmma 1152 xiążek na 51,316 Tal. 17 sgr 2 feu.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 12. Lutego.

Przez Ukazy Cesarskie mianowani zostali: Radca Stanu Eliaszewicz, Dyrektor Kancellaryi Namiestnika Królestwa, Rzeczywistym Radcą Stanu, a Radzca Kollegialny Oczkin, zostający do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa Kawalerem orderu św. Włodzimierza klassy 3éj.

Donoszą z Częstochowy: Dnia 11. z. m., po odprawionéj mszy św. idąc od ołtarza do zakrystyi, został paraliżem rażony, i w kilka godzin potém zakończył swe życie W. JX. Damazy Melchorski, Proboszcz Częstochowski, Przeor zgromadzenia XX. Paulinów.

W dniu 21. z. m. rozstał się z tym światem X. Aloizy Filipowicz, Proboszcz pragski i Kanonik honorowy Warsz., w 58 roku życia.

Wolne miasto Kraków.

Gazeta Krakowska donosi pod dniem 1. Lutego: Zaprzeszłéj nocy, z soboty na niedzielę przeszła tędy ogromna burza z ulewą. Deszcz padał prawie strumieniem, i do wczorajszego dnia chwilowo tylko przerywany. Téj chwili prawie do koła jesteśmy wodą oblani. — Na Wiśle powódź ogromna. Woda jeszcze przybywa.

W téjże Gazecie z dnia 4. Lutego czytamy: Wczoraj dopiero od południa woda na Wiśle zaczęła spadać. — Najstarsi ludzie nie pamiętają tak wielkiéj powodzi w téj porze! Biedni nadwiślanie ponieśli znaczne klęski. — Zewsząd nadchodzą zasmucające wiadomości w téj mierze.

Rossya.

Wydane niedawno temu w Lipsku pisemko: »Sławianie, Rossyanie, Germanowie,« przyłącza się do zdania o panslawizmie i zwiastunów tegoż, Adama Gurowskiego i Pentarchisty. — Byłoby niedorzecznością nie zważać na te głosy. Dziś z dzieła tego następujące przytaczamy miejsca: »Były to dwa głowne kierunki, które sobie od Piotra W., twórcy monarchii rossyjskiéj, w wschodnio-europejskiém państwie znaczenie wyjednały. W skutek jednego z tychże — Piotr sam jest jego reprezentantem — starano się dla Rossyi dobroczynne skutki cywilizacyi zachodniéj Europy przez zaszczepienie zagranicznych urządzeń i naśladowanie tamecznych stósunków wyjednać; tego naturalnie w pojedyńczych tylko rzeczach dokazać można było, w życiu publiczném, administracyi, organizacyi wojskowéj, administracyi finansów, oświacie publicznéj i t. d. Początkowo wojskowość szczególniéj ważną grała rolę; Rossya miała zostać państwém piérwszego rzędu, a tego bez wystawienia przeważnéj siły zbrojnéj dokazać nie mogła; przed wszystkiém więc zajął się Piotr postawieniem siły zbrojnéj na stopie europejskiéj a tu nadzwyczajnych dokazał rzeczy. Ale Rossya nie miała także ani rzemiosł, ani przemysłu; dla tego wezwano cudzoziemców, którzyby Rossyan tych rzeczy nauczali. Szkoły wyłącznie na wzór niemiecki urządzono. Przez wszystkie te, równie nagłe jak obszerne zmiany utworzono ogromny przedział między starodawną Rossyą narodową, a nowożytném zaprowadzeniem obczyzny, którego późniejsze czasy w przeciągu całego wieku zapełnić nie zdołały. Po śmierci Piotra W., mianowicie pod Cesarzowemi, zostawała Rossya w ciągłych niemal zatargach z swymi sąsiadami, z których jednego po drugim, zawsze z korzyścią dla siebie, z granic swych wypierała. Stało się to zaś nie tylko w skutek świetnych zwycięztw, jakie wojska rossyjskie na wszystkich krańcach państwa i po za obrębem tegoż odniosły, ale tém bardziéj jeszcze przez chytrą politykę, która, obstając stale przy zamiarze stania się europejskiém mocarstwém piérwszego rzędu i wyrokującém w sprawach całéj kuli ziemskiéj, żadnéj sposobności, żadnego nie pominęła środka, aby swój olbrzymi plan urzeczywistnić. Po stuletnich usiłowaniach doszła nakoniec do tego stopnia, że publicyści bez obawy twiérdzić mogli: »Rossya przywraca równowagę europejską;« »Rossya przepisała pokój w Paryżu,« »Rossya owładnęła Kongres wiedeński.« Drugim kierunkiem, w którym Rossya do większéj przewagi w Europie dążyła, był kierunek narodowy, zatém owemu całkiem przeciwny. Już za czasów Piotra Wielkiego zasada ta nieraz się stanowczo odzywała; ale silne ramie owego prawdziwego samodziercy umiało ją zawsze przytłumić. — Po nim reprezentowali ją starzy »bojarowie,« a późniéj od Karamzina począwszy, także i literatura. Lecz czasy zanadto były burzliwe i rząd musiał całkiem

zwracać uwagę swoję na utrzymanie ziemi i obronienie się swoim nieprzyjaciołom, nie zaś zajmować się wewnętrznemi stósunkami i silnie na nie wpływać. Dopiero »po pozyskaniu pokoju dla Europy przez wyłączną zwierzchnią władzę Rossyi,« jak się Gurowski w swoim zapale rossyjskim wyraża, pozyskała także i Rossya spokojność i czas potrzebny do poświęcenia żywszéj uwagi słabym iskierkom usiłowań narodowych, które się wpośród wiekich bojów zwolna, chociaż skąpo i z małoznaczną siłą rozwijały. »Było to roku 1812. — o święte, niewygasłe wspomnienie! (mówi pentarchista na stronie 104.) gdy rossyjski duch narodowy fałszywy blask zagranicznéj mody i sposobu myślenia z siebie zrzucił, gdzie Rossya uznała się wielkim narodem; gdzie siebie i przyszłość swoję zrozumiała! — — Odtąd już ten potężny duch narodowy wygasnąć nie mógł! Musiał on wszystkie instytucye olbrzymiego państwa wskroś przejąć i przejął je. Złączył on wszystkie stany klass towarzyskich i zagrzewały się one wzajemnie, w dumie służenia Rossyi, w zamiłowaniu ojczyzny, do ojczystych obyczai i cnót, w ochoczém, uszanowania pełném posłuszeństwie dla Cesarza, kochającego Rossyą jak oko w głowie, będącego ojcem i opiekunem wszystkich swoich poddanych. Ożywiony tym duchem, musiał następca jego uznać główném zadaniem panowania swego zaszczepianie zamiłowania i poważania życia rossyjskiego, rossyjskich obyczai i języka, rossyjskiéj formy rządu i religii w obecném i przyszłém pokoleniu, aby tym sposobem sto ludów, ulegających jego potężnemu berłu, w jednę wielką całość spoić, albo je przynajmniéj do tego przygotować. Tym ożywiony duchem, mógł najsumienniejszy wykonawca planów Cesarza, Minister Uwarow, wyrzec publicznie: »Przedział między tak nazwaném wykształceniem europejskiém, a potrzebami Rossyi harmonijnie znieść, teraźniejsze pokolenie z ślepego i nierozmyślnego zamiłowania powszechnéj mody i wszystkiego zagranicznego uleczyć; natomiast ochocze poszanowanie dla rzeczy ojczystych i w młodocianych sercach niezatarte przekonanie wzniecić i utwierdzić, że tylko ostrożne zastósowanie ogólnéj oświaty powszechnéj do rossyjskiego życia narodowego i ducha ludu rossyjskiego prawdziwe szczęście dla ogółu i każdego członka w szczególności przynieść może; wszystkie różnorodne i przeciwne żywioły publicznego wykształcenia w Rossyi, wszystkie historyczne wypadki, znachodzone obok siebie w tym obszernym kraju, dokładnie między sobą rozważyć, nowo rozwijające się żywioły i świéżo ocknięte siły ile możności do jednego wspólnego mianownika sprowadzić i ten wspólny mianownik nakoniec w potrójnéj idei: religijnéj jedności, monarchicznéj samoistności i narodowego rozwijania się wynaleść — oto w krótkich zarysach kierunek, jaki Cesarz wychowaniu w Rossyi nadał.« Teraźniejszy rząd przeto, korzystając z owoców usiłowań Piotra i jego następców, i będąc przekonanym, że ów dawniejszy kierunek krajowi już wszystkie owe przyniósł korzyści, które przynieść był w stanie, może się z całą duszą oddać drugiemu, narodowemu kierunkowi, i oddać się musi, jeżeli wstecz postępować nie chce; onto zdaje się być powołanym do połączenia tych dwóch przeciwnych sobie kierunków, aby tym sposobem jedyne, zgodne państwo utworzyć, jedyny, czysty, ale wielki naród wychować. Słusznie zatém mówi pentarchista: »Europa podziwia w Cesarzu Mikołaju umiarkowanie w zwycięztwach, odwagę w godzinach doświadczenia, religijną wierność w przymierzach, jasne i prawdziwe ocenienie wszystkich stósunków krajowych na wschodzie i zachodzie. — A czyliż kto przeczuwa, że wszystkie te świetne, pokój powszechny zabezpieczające przymioty Cesarza z jednego tylko źródła, z jego przywiązania do Rossyi, wypływają? Właśnie dla tego, że Mikołaj całkiem i wyłącznie na narodowéj rossyjskiéj stanął ziemi, właśnie dla tego, że jego polityka jest rossyjska, jego zasady rządowe rossyjskie, jego zdania i uczucia rossyjskie, jest wszystko w nim i wkoło niego jasne, pewne i niedwuznaczne. Jestto ten cel, do którego Piotr W. na innéj dążył drodze. Wiek przedziela te dwa panowania, wiek nauki dla Rossyi. Nowy czas nastaje dla Rossyi — i teraz może Mikołaj ukończyć, co Piotr W. zaczął.« A czegoż się tu nie można spodziewać przy podziwienia godnéj sprężystości, z jaką np. Uwarow tyle oświatę Rossyi wznoszący środek uskuteczniа; przy bezprzykładnéj gotowości, z jaką wszys-

tkie stany i każdy wiek usiłowania rządu ochoczo przyjmuje? Rossya krokiem olbrzymim naprzód postępuje, to nawet i ślepy namacać może, to i najzaciętszy nieprzyjaciel uznać musi!«....

Z Petersburga, dnia 2. Lutego.

Ogłoszono potwierdzoną przez N. Cesarza opinią komitetu Ministrów, o zamknięciu tymczasowéj kommissyi ustanowionéj dla wyjaśnienia długów, JJ. XX. Wirtemberskich, Alexandra i Ernesta, i o poleceniu satysfakcyi wierzycieli i jurgieltników Kurlandskiemu gubernialnemu rządowi. (Podług doniesienia kommissyi, cała massa długów do 1. Stycznia 1841. r. wynosiła 291,577 r. sr. a podług jéj wyrachowania długi te mogą być wszystkie spłacone z dochodów, w końcu 1846. roku.)

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Lutego.

Urzędowy dziennik wieczorny zawiera dziś krótkie wyjaśnienie mające na celu sprostowanie błędu, w który P. Guizot pod względem liczby korsarzy angielskich był popadł, a który Sir R. Peel w Parlamencie angielskim wytknął. Minister bowiem angielski oświadczył, odpowiadając na interpellacyą Lorda Palmerstona, że na początku tego roku liczba korsarzy angielskich 50, a nie 80, jak to podał P. Guizot, wynosiła, z czego wynika, że liczba tychże korsarzy nie o 31, ale raczéj o 1 tylko zmniejszyła się. Messager oświadcza, że w tym względzie zachodzi nieporozumienie, i że Pan Guizot nie chciał mówić o liczbie korsarzy czynnych, ale tylko o liczbie wydanych mandatów. Rząd angielski podpisynał dawniéj 80 takich mandatów, a podpisuje ich teraz tylko 49.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Lutego.

Nadeszła tu wczoraj poczta Indyjska, przywożąc wiadomości z Bombay z dn. 2. Stycznia i z Macao z dnia 19. Listopada. Lubo ukończenie tamecznych wojen zmniejszyło niecierpliwość, z jaką dotychczas wyglądano wiadomości z odległego wschodu, zawsze jeszcze jednak doniesienia stamtąd bardzo wszystkich zajmują. Z radością dowiadujemy się, że rząd Chiński na warunki traktatu nietylko przyzwala, ale nawet potrzebne rozporządzenia do wykonania tegoż czynnie popiera, a przez to zaręcza niejako rządowi angielskiemu dotrzymanie słowa, wzajemny szacunek i wzajemne zaufanie, co najlepszą jest rękojmią utrzymania pokoju. Handel tameczny wolnym będzie na przyszłość od pośrednictwa kupców Hongskich, którzy go często tamowali i kupcom angielskim wielkie sprawiali koszta. Urzędnicy, przez obadwa rządy uznani, zastąpią ich miejsce i będą mieli dozór nad interessami handlowemi w różnych portach. Sir Henry Pottinger oczekiwany był w końcu Listopada albo na początku Grudnia w Hong-Kong, odstąpionem już na zawsze Anglii. Naczelny dowódzca armii angielskiéj, Sir Hugh Gough, miał zamiar powrócić do Kalkuty na początku Grudnia. Listy prywatne z Indyi Wschodnich nadmieniają o przykrych nieporozumieniach, które zaszły między Generałami Pollock i Nott, i rozciągnęły się nawet aż do podwładnych Oficerów obudwóch korpusów.

Globe, który z traktatu zawartego z Rossyą tak wielkie objawił ukontentowanie, z boleścią teraz oświadcza, że spodziewane korzyści były tylko imaginacyjne, i że traktat ten nie handlowym, ale tylko żeglugowym nazwanym być może. Celem tego traktatu jest pozwolenie, aby płody przychodzące z kraju, np. z Polski, które koniecznie w portach Pruskich na statki spuszczane być muszą, a według praw dotychczasowych na okrętach Rossyjskich przybywać tu nie mogą, odtąd jako płody Rossyjskie i na okrętach Rossyjskich do Anglii wpuszczane będą, skoro tylko wykażą, że z Rossyi pochodzą. Jest to słuszne przyzwolenie, gdyż kilka przez Rossyą płynących rzek ujścia swoje mają w portach Pruskich. Nie słychać przecież, aby wzajemne jakie nastąpiły układy; zniżone cła w taryfie naszéj nie zostawiają nam nic do wzajemnego ofiarowania za redukcyą cła włożonego na produkta angielskie. Nastąpiło wprawdzie niedawno temu małe zniżenie taryfy rossyjskiéj w ogóle, ale niewyłącznie na korzyść Anglii; traktat teraźniejszy wylicza zapewne te redukcye, ale nie widzimy, aby jedno koniecznym było skutkiem drugiego, bo redukcya nastąpiła już była przed zawarciem traktatu.

W Piątek zapozwano Daniela Mac Naughtena przed centralny Sąd kryminalny, gdzie mu ogłoszono, że Sąd przysięgłych o rozmyślne zabójstwo przeciwko niemu skargę wytoczył.

Od czasu, jak po raz ostatni stanął był przed Sądem policyjnym w Bow-Street, nic się we wzięciu swojem nie zmienił, a zaprowadzony przed kraty, zdawał się nie zważać wcale na otaczające go przedmioty. Na pytanie, czyli się uznaje być winnym czy nie, nie zważał z początku wcale, i dopiero powtórnie zapytany odpowiedział: »Przyprowadzono mię do rozpaczy.« Powtórzono mu, że wyznać musi, czy winnym jest czy nie, a wtedy po kilku minutach, w czasie których jak gdyby bez przytomności po sali się oglądał, odpowiedział: »Jestem winny, żem z pistoletu wystrzelił.« Lord Abinger: »Chcesz powiedzieć, żeś winny dania ognia.« Uwięziony: »Tak jest.« Lord Abinger: »A co do reszty uważasz się za niewinnego?« Uwięziony, po niejakiem wachaniu, półgłosem: »Tak jest.« Sędzia: »Ale oskarzony także jesteś o rozmyślne zabójstwo, jestżeś tego winny czy nie?« Obżałowany: »Nie winny.« Obrońca jego, P. Humphrey, wniósł potem, aby proces do najbliższéj sessyi odroczyć, ponieważ obrona opierać się ma na pomięszaniu zmysłów obżałowanego, a do udowodnienia tegoż potrzeba świadków, którzy dopiero ze Szkocyi i Francyi przywołani być mają. — Wniosek ten po krótkich obradach przyjętym został.

Szwecya i Norwegia.

Z Kopenhagi, dn. 31. Stycznia.

Dziś zrana umarł tu Xiążę Fryderyk August Emil Szleswig-Holstein-Augustenburg (urodz. 3. Lut. 1802 r.)

Chrystyania dn. 27. Stycznia.

Król Jmć spodziewany tu jest w tym roku wraz z Królową Jmścią.

79sta rocznica urodzin królewskich obchodzona tu była wczoraj z zwykłą uroczystością. Uniwersytet połączył z nią uroczystość przypadającego na 5. Luty jubileuszu królewskiego, który gdzie indziéj oddzielnie ma być obchodzony.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, dnia 15. Stycznia.

Otrzymano tu wiadomości o nowéj rewolucyi, która wybuchła w Mexyku i zdaje się, że była spowodowaną przez Santanę, dla wykonania dawnego jego planu, ogłoszenia się Dyktatorem. Według bowiem najnowszych doniesień z Vera Cruz z dnia 19. Grudnia, Generał Gustarrey w departamencie San-Luis i Generał Canalizo ogłosili jednocześnie rozwiązanie zebranego w Mexyku kongressu i oświadczyli, że Santana zwoła inny kongres, w celu ułożenia nowéj konstytucyi. Zdaje się, że Vera Cruz chciało się przyłączyć do tego poruszenia. Gdy wiadomość ta nadeszła do Mexyku, oświadczył kongres, że nie podda się dobrowolnie żadnéj wojskowéj władzy, i chyba tylko ustąpi przemocy. Campeche nie było jeszcze przez Mexykanów zajęte.

Kommodor Janes, dowódca stacyi okrętowéj na morzu południowém, zajął miasto Monteney, a to w skutek pogłoski, że wybuchła wojna między Mexykiem i Stanami Zjednoczonemi.

Śledztwo w sprawie buntu na okręcie »Somers« jeszcze się nie ukończyło.

Mexyk.

Z Veracruz, dnia 1. Grudnia.

Mexykański Generał Woll, który właśnie co rozpoczął wyprawę przeciwko nowéj rzeczypospolitéj Texas, jest Francuzem, rodem z Paryża. Służył on dawniéj w ułanach polskich francuzkiéj gwardyi cesarskiéj, i od czasów wyprawy Generała Mina, zostaje w służbie mexykańskiéj. Za wybuchnięciem ostatniéj wojny między Mexykiem i Francyą, usunął się od służby i objeżdżał w tym czasie Stany Zjednoczone. W liście do jednego z przyjaciół swoich wystawia Generał Woll teraźniejsze położenie Mexyku bardzo świetném. Od czasu jak Generał Santana kieruje sprawami kraju, Mexyk daleko większe ma poważanie zewnątrz, niż dawniéj; armia jest prawie dwa razy liczniejsza i regularnie płacona.

Na brzegu, o dwie mile angielskie od Vera-Cruz, rozbiła się barka angielska »Hyde«, któréj ładunek miał wartości 100,000 dolarów; osadę ocalono, z ładunku zaś tylko za 15,000 dolarów.

Rozmaite wiadomości.

Obserwatoryjum w Warszawie.

Opowiadka historyczna.

(Z Rozm. Lw.)

Przed niedawnémi czasy, gdy wielu z młodzieży polskiéj ramieniem swojém zasilało wojska francuzkie, przepędzała reszta młodocianne

lata na uniwersytetach w Getyndze, w Genewie i Paryżu, odznaczając się pracowitością i zapałem w umiejętnościach.

Śród tych młodych Polaków, oddających się z miłości ojczyzny naukom, żyło w Paryżu dwóch przyjaciół bardzo różniącego się charakteru. Jeden pracował w historyi naturalnéj, a nadewszystko w botanice, drugi polubił umiejętności matematyczne i poświęcał się astronomii; piérwszy wytrwały, spokojny, zimny i pilny, drugi entuzyjasta i zapaleniec. Szubert, tak się zwał uczony botanik, sprostował nazwy wielu roślin przez dokładną klasyfikacyję, odkrył kilka nowych, a jedna z nich Szubercyja nosi do dziś dnia jego imię.

Armiński, młody astronom, miłował namiętnie swoję gałęź naukową. Nieraz wylewał łzy niecierpliwości, że czas nie przyspiesza biegu dla jego życzeń wyobraźnią ubarwionych; całe swe dążenie skiérował ku sławie. Przepędziwszy kilka lat na naukach i podróży, zajaśniała im obu najświetniejsza przyszłość. Zostali uwieńczeni. Cesarz Aleksander, król polski, powołał ich do zajęcia zaszczytnéj posady profesorów, przy uniwersytecie warszawskim.

»Stanęliśmy więc u celu naszych dążeń«, rzekł Armiński do Szuberta, »cóżty teraz poczniesz?«

»Droga moja nakreślona. Spisałem słuchane prelekcyje, pomnożę je mémi uwagami, będę uczył w Polszcze, czegom się sam w Francyi nauczył.«

»Jakto!« zawołał Armiński, »nie wzniesież się twoja dusza do zupełnéj wysokości twego powołania? Nie masz dokładnego rozumienia swoich obowiązków. Czémże jest profesor botaniki bez ogrodu botanicznego? Profesor astronomii bez obserwatoryjum? Poruszymy niebo i ziemię, aby wznieść nad brzegami Wisły zakłady, któreby mogły pójść w zawody z najlepszémi piérwszych stolic Europy.«

»O tém nie myślałem«, odrzekł zimno Szubert.

»Ja o tém bezprzestannie myślę i wtedy dopiero zawita spokój do méj duszy, aż z pomiędzy wieżyc Warszawy, ujrzę wznoszące się obserwatoryjum, z kądby moim postrzeżeniom, gwiazdy swój bieg odsłaniały.«

Właśnie w ówczas powrócili do ojczyzny młodzi uczeni, gdy Cesarz Aleksander, samowładca Rossyi zjechał do Warszawy, gdzie miał wystąpić jako król polski.

Zaledwie, marzący ciągle o swém obserwatoryjum Armiński, do Warszawy przybył, napisał zaraz rozprawę, w któréj starał się okazać, jak chlubnie byłoby dla Polski wéjść w ściślejsze związki z uczonymi cudzoziemcami, daléj mówił o potrzebie postępowania na drodze wskazanéj przez Kopernika i nowego uświetnienia nauki, którą jego wielki jeniusz juz raz był rozwidnił.

Zadowolony swoją pracą, starał się dostąpić posłuchania u ministra oświecenia. Na nieszczęście tę posadę tak ważną, zajmował człowiek bez zasług; łatwo się więc dorozumieć, że przyjął oziemble młodego uczonego: Na przedstawienia z rzadką prowadzone wymową, na entuzyjazm i ogień jego wyrazów, odpowiedział zimno i obojętnie: »Takich dzieł podejmować nie możemy, wiele kosztują, a mało niosą pożytku.«

W mgnieniu oka zabłysnął nowy plan w głowie Armińskiego: »Aleksander przyjeżdza do Warszawy« — rzecze sam do siebie — »jako król polski, nie będzie obojętnym dla sławy jego pieczy powierzonego narodu, do nóg mu padnę i na klęczkach zaniosę moję prośbę.«

Młody nasz astronom żyjący w swych bujnych zamysłach, pisze prośbę, czeka przyjazdu króla, śledzi drogi, ktorą miał przyjechać, a w chwili, gdy się Aleksander zbliżał do pałacu saskiego, podaje mu prośbę, w któréj zawarł ideal swych życzeń.

Ale skoro piérwsze do tego czyni poruszenie zostaje aresztowanym. Nie stało mu czasu wyrzec jednego słowa, wydać jedno westchnienie; ajent osadzając go w więzieniu, rzekł mu dopiero: »Wiédz nieszczęsny, co to znaczy sprzeciwiać się rozkazom.«

W piérwszych chwilach uwięzienia, śmieje się młody professor ze swojéj przygody; siedząc w ciemnym areszcie, którego ani słońce, ani księżyc żadnym promykiem światełka nie obdarzały, mówi do siebie: »Wyobrażę sobie, że to jest zupełne zaćmienie słońca.« — Ale tu wpada mu na myśl, że go mogą zapomnieć albo wysłać do Sybiru; trwoga objęła jego duszę, krew skrzepła w żyłach, mniema się być zgubionym ze swémi wzniosłémi marzeniami, zgubionym w sile wieku, a już tak blizki szczęścia!

Wtém daje się słyszéć pukanie do drzwi więzienia, ciężko spadają zasuwy, a każde poruszenie dozorcy, odtętnia się w duszy nieszczęśliwego więźnia: ale jak wielką była jego radość, gdy miasto obawianych twarzy, ujrzał porządnego mężczyznę, z obejściem bardzo zajmującém, który z nim grzecznie a nawet po przyjacielsku rozmawiał: byłto książę Guriew, adjutant Cesarza Aleksandra.

»Jesteś wolnym mój panie«, rzekł do młodego profesora, najjaśniejszy pan spostrzegł two przyaresztowanie, i wywiedział się o tobie; mnie zaś poruczył oświadczyć ci swój żal, że wydane rozkazy tak źle były zrozumiane. Wiadomo Cesarzowi, że chciałeś mu podać jakąś prośbę, rozkazał więc ci donieść, że cię jutro w południe przyjmie w zamku królewskim.«

Któż wydoła opisać szczęście Armińskiego! Już nie złorzeczy opatrzności, owszem składa jéj dzięki, bo ona nadarzyła mu sposobność, rozmówienia się z Cesarzem o swoim planie. Ulata do domu przyjaciela Szuberta, i wita go serdecznie uściskami. »Jutro«, zawoła, »ujrzę Cesarza, jutro minister, który odtrącił moję prośbę, otrzyma rozkaz ozdobić Warszawę piękną budową! — Szubert uśmiéchający się dotychczas na wytrwałość swego przyjaciela, widzi, że uskuteczni swoje zamysły; postanawia więc korzystać z jego szczęścia.

»Słuchaj«, rzecze on, »będziesz się widział z Cesarzem Aleksandrem, zdaje się, że zezwoli na wszystko, o co go poprosisz. Mówiłeś mi niedawno o botanicznym ogrodzie, wiesz ile podobne założenie przynosi korzyści nauce i krajowi; gdy przyzwoli monarcha na obserwatoryjum, to zanieś prośbę o kilka morgów pola, na pielęgnowanie roślin pożytecznych; wszystka ucząca się młodzież polska zawini ci wdzięczność.«

»Słusznie mówisz«, odezwał się Armiński — »napisz podanie, kto wie, czy się wydarzy, kiedy jeszcze taka sposobność: próbujmy! A u d a c e s f o r t u n a j u v a t, to moja zasada.«

Jęli się natychmiast obaj do pisania. Długo nie mógł ich ułożony koncept zadowolnić, to był za długi, to znów za zimny albo niewymowny; nareszcie po długiem poprawianiu i przerabianiu, przepisano oba podania i opatrzono podpisem, a doręczenie monarsze wziął młody astronom na siebie. — Armiński przepędził całą noc bezsennie, liczył godziny i z największą niecierpliwością oczekiwał posłuchania. Mocno upragniona chwila zbliżyła się nakoniec. Marszałek dworu wprowadza młodego astronoma do Cesarza. Alexander siedział sam w swoim gabinecie. Na imię Armińskiego powstał, poszedł naprzeciwko niego, a witając go łagodnym uśmiéchem, chciał naprawić smutny wypadek który wtrącił do więzienia, jednego z najpilniejszych uczonych swego państwa. Uspokaja go zupełnie, słucha z uwagą przedłożenia jego żądań, rozmawia o Koperniku, Galileju, Newtonie, Keplerze a w końcu dodaje, że dzięki niebu składa za tak łaskawą sposobność uświetnienia swego panowania, założeniem piérwszego (?) obserwatoryjum na północy Europy. Armiński zdumiał cały, widząc w potężnym władcy Rossyi pana tak łagodnego i przyjacielskiego, który się oraz wszechstronném ukształceniem zaleca. Potęga, dobro działająca, wydaje mu się uosobnioną opatrznością! — Długo trwała jeszcze rozmowa, nim wszedł książę Guriew i doniósł Cesarzowi, że dygnitarze państwa życzą sobie złożyć hołd królowi konstytucyjnemu.

»Podaj mi swoję prośbę«, rzecze Aleksander, »a nie opuszczę stolicy Polski, nie potwierdziwszy piérwéj twego planu.« — Armiński oddaje pismo.

Car napisał własną ręką: P o z w o l o n o i podpisał: A l e k s a n d e r. Dając rzeczone pismo Księciu Guriew, dodał: »Powiédz ministrowi, że jest mojém życzeniem, oglądać obserwatoryum, przy najpierwszéj podróży do Polski. Tobie zaś mój Panie«, rzekł, obróciwszy się do Armińskiego, »dziękuję bardzo, żeś nastręczył mi sposobność obdarowania Polskę zakładem, który zjedna sławę memu panowaniu.«

Łzy radości spłynęły po licach młodego astronoma; naprzód już widzi wzmacniającą się umiejętność i sławę narodu przez badania naukowe. W tém myśl nagła razi jego szczęście; pamięć przywołuje mu przyjaciela i jego podanie, spostrzega, że złamał słowo; zajęty cały swojém obserwatoryum, przepomniał ogrodu botanicznego. W piérwszéj chwili, chciał na łonie przyjaciela złożyć smutek, jednakże nie waży się przestąpić progu. — Staje przed drzwiami, gniewa się sam na siebie i nazad

powraca. Szczęście jego zmniejszone o połowę, bo przyjaźń go nie dzieli.

Zapomnienie to, smutne w nim wywołało myśli, cały w nich zatopiony, usiadł ponury; ale oto otwiérają się drzwi pokoju; Szubert biegnie ku niemu, radość błyszczy mu z ocza, oblicze promienieje wesołością, ruchy jego niezwykłą okazują żywość. Słowa nie rzekłszy, rzucił się na szyję przyjaciela, objawiając w taki sposób swoję najżywszą radość i wdzięczność. Armiński nie może sobie wytłómaczyć tego dziwnego postępowania.

»Właśnie co z ministrem mówiłem«, ozwał się – »dzięki twemu spaniałomyślnemu staraniu, na wszystko zezwala. Warszawa będzie miała ogród botaniczny, wolno mi wybrać miejsce najdogodniejsze i pola ile potrzebuję, pieniądze wyznaczone, jutro bierzemy się do dzieła.

Armiński sądzi z początku, że przyjaciel jego drwi sobie z niego, albo że mu się zmysły pomięszały; ale myśl okropna powstaje w jego głowie: może się pomyliłem, może oddałem prośbę Szuberta zamiast mojéj! Szybkością błyskawicy szuka po kieszeniach papiéru i znajduje miasto podania swego przyjaciela, swoje własne.

Żadna mowa nie zdoła opisać, co się działo z naszym astronomem; jakby go nagle wszystkie siły opuściły, padł na krzesło i rzewnie zapłakał. Dopiéro po długim upływie czasu, wydołał opowiedzieć Szubertowi, że nie jemu zawdzięczyć ma swoję radość. Ten chociaż uradowany, nie śmie jednak przez wzgląd na boleść swego przyjaciela, objawić głośno swojego uszczęśliwienia.

Wieczorem znajdował się Aleksander na balu, który Warszawa na cześć jego wyprawiła. Książę Guriew doniósł mu o rozpaczy astronoma i o śmiesznym wypadku jego roztargnienia. Cesarz uśmiał się z tego wydarzenia i rozmawiał o niém z otaczającymi Generałami. Po chwili namysłu, przywołał swego adjutanta i posłał do Armińskiego: »Powiédz mu«, rzekł Aleksander, »że moje środki, pozwalają mi dwie budowy, miasto jednéj postawić; i że: obserwatoryum wzniesie się pośród ogrodu botanicznego.«

Wypełniono wolę Aleksandra, a teraz żaden podróżny nie opuści stolicy Polski, nie oglądnąwszy pierwéj obu spaniałych zakładów. – Professorowie stali się godni łaski Cesarza. Ogród wzbogaca się coraz bardziéj egzotycznémi roślinami, a obserwatoryum już nie jednę korzyść naukom przyniosło.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. Lutego. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papieramí.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{7}{8}$	$104\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{2}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{2}{3}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{12}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	$127\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	138
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$115\frac{3}{4}$	$114\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	68	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$94\frac{3}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	81	80
dito dito akcje a prioris .	4	$97\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$107\frac{1}{4}$	$106\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	103
Kolei Śląsk. górn.	4	—	96
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{7}{12}$	$10\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4